

Jest w tym mieście piękny, zadbane dom otoczony troską, sercem i opieką. Jest dom w tym mieście, pełen ludzi, którzy w nim znaleźli pomoc, gdy życie pokazało gniewną twarz. Jest ktoś w tym domu kto kocha go, bo znalazł w nim spokojną przystań bez burz i sztormów. Jest w tym domu miejsce wyjątkowe. To pałacyk muzyki, gdzie wszystko jest inne, lepsze, piękniejsze. Tu nie ma smutku, cierpienia, choroby i starości.

Nie, tu wszystko jest ale muzyka daje zapomnienie, wraca młodość, uroda, zdrowie, na chwilę tylko, ale wraca. Okna przez całą ścianę łapią słońce i pełno go wszędzie. Wielkie donice, krzewy przeróżne stoją w szeregu pod oknami. Stoliki, fotele, niebieskożółte serwetki. Gdzieś stuknęła łyżeczka, ktoś roześmiał się, szumi ekspres, kolorowe gazety pokazują inny świat. Usiadłam w moim fotelu chłonąc atmosferę tego miejsca, czekając na piękny głos, na żywą muzykę. Jest w tym pałacyku młodość i starość, są białe mundurki, to nasza pomoc i opieka i jesteśmy my-mieszkańcy już bez blasku i kolorów, ale szczęśliwi bo dał nam ktoś troskliwy, wrażliwy, inny kawałek życia i świata. Jest urocza kelnereczka, która z wdziękiem i uśmiechem podaje napoje i słodycze. Starszy pan usiadł ciężko w fotelu pod ścianą, drżące ręce oparł o laskę. Jasne kolory ścian, barwne obrazy malowane przez ludzi u schyłku życia, malowane sercem i uczuciem, więc proste, zwyczajne, tym bardziej piękne, tym bardziej ludzkie. Niejedne zmęczone pracą życia ręce zrobiły barwne korale i broszki. Przyciągają wzrok kolorem, kształtem, a najbardziej sercem w tę pracę włożonym.

Zapełnia się kawiarenka, pachnie kawa, ciasta, gwar rozmów, tu jest pięknie, za drzwiami zostało to co jest smutkiem. Wjeżdża na wózku młody człowiek, bardzo młody. On nigdy już smaku tańca nie zazna, może nigdy nie zaznał. Ja znam i pamiętam radość i piękno tańca, znam jego potęgę i czar. Młody człowiek ma przygaszone oczy, może rozweseli je muzyka. On nigdy nie zatańczy, ja też, więc odejdzie wspomnienia kiedy frunęłam po parkiecie! Młoda kobieta przebiegła palcami klawiaturę keyboarda....Muzyka uderzyła-huknęła-zagrzmiała jak burza po upalnym dniu. Barwne światła stroboskopu tańczyły jak żywa tęcza po suficie. We mnie też tańczyła dusza, serce i oczy pełne bolesno-szczęśliwych łez. Popłynął głos mocny i dzwiczny..." Złoty pierścionek taki miedziany, dziecinny, za ten pierścionek oddałabym sto innych". Zastukały palce o poręcz fotela, cofnął się czas, uciekłam w inny świat...tańczyłam każdym oddechem, każdą krwi kropelką, śmiałam się cała i płakałam cała łzami, których nikt nie widział. Wspomnienie i marzenie stało się jednym... dotyk dłoni ciepły, zapraszający...cisza była głośniejsza od muzyki...ręka do mnie wyciągnięta, bezpieczeństwo i spokój..." niebo skapi suchej ziemi kropli deszczu, nie poskapi szczęścia biednym tak jak my".

Nie jesteśmy biedni mając ten dom, nasz dom, dajmy trochę serca jemu, tak jak on daje nam. Niech będzie naszym domem jeszcze przez wiele, wiele lat, niech daje nam schronienie i pokoleniom, które przyjdą po nas.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marlenadps, dodano 16.11.2011 13:40

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.